

POSTANOWIENIE

Dnia 10 grudnia 2025 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Ewa Stryczyńska

w sprawie z odwołania J.Z. prowadzącego działalność gospodarczą B.
przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Chrzanowie
z udziałem zainteresowanej A.N.
o podleganie ubezpieczeniu i podstawę wymiaru składek,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń
Społecznych w dniu 10 grudnia 2025 r.,
skargi kasacyjnej odwołującego się od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie
z dnia 3 lipca 2024 r., sygn. akt III AUa 46/21,

odmawia przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania.

UZASADNIENIE

Decyzją z 13 grudnia 2019 r., Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Chrzanowie, stwierdził, że A.N. podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresie od 5 stycznia 2017 r. do 30 stycznia 2017 r., jako zleceniobiorca u płatnika składek J.Z. prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą B.

Sąd Okręgowy w Krakowie, wyrokiem z 20 listopada 2020 r. zmienił ww. decyzję w ten sposób, że stwierdził, że A.N. nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresie od 5 stycznia 2017 r. do 30 stycznia 2017 r. oraz orzekł o kosztach postępowania.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że odwołujący się zawarł 5 stycznia 2017 r. z A.N. umowę nazwaną przez strony umową o dzieło nr [...], której przedmiotem było tłumaczenie instrukcji wózka podnośnikowego. Z A.N. odwołujący się współpracował jednorazowo.

Sąd pierwszej instancji podniósł, że o tym, jaką umowę chcą zawrzeć strony, decydują one same, zgodnie z wynikającą z art. 353¹ Kodeksu cywilnego zasadą swobody umów. W przekonaniu Sądu Okręgowego, przedmiotem spornej umowy nie było wykonywanie prostej, powtarzalnej, jednorodnej czynności translatorskiej, której można by przypisać cechy umowy o świadczenie usług. Było to tłumaczenie i opracowanie jednorazowe, dotyczące tekstu instrukcji działania urządzenia, czyli języka technicznego, którego znajomość nie jest powszechna. Do wykonania przedmiotu umowy potrzebne więc były specjalistyczne, indywidualne umiejętności oraz doświadczenie, a te przymioty posiadała A.N. Tłumaczka posiadała przy tym swobodę i pełną samodzielność przy realizacji umowy, wzięła na siebie odpowiedzialność za pozytywny wynik spełnienia czynności, bowiem odpowiadała za efekt końcowy w postaci wykonanego tłumaczenia. Związana była wyłącznie terminem wykonania dzieła, oznaczonym w umowie. Ponadto, przedmiot umowy został jasno skonkretyzowany przez dołączenie do umowy załącznika z treścią tekstu do przetłumaczenia.

Powyższe okoliczności wskazywały, zdaniem Sądu pierwszej instancji, że tłumaczenie miało indywidualny charakter i spełniało przesłanki dzieła zdefiniowanego w art. 627 k.c.

Na skutek apelacji organu rentowego Sąd Apelacyjny w Krakowie, wyrokiem z 3 lipca 2024 r. zmienił zaskarżony wyrok i oddalił odwołanie oraz orzekł o kosztach postępowania.

Sąd drugiej instancji przypominał, że w rozpoznawanej sprawie spór sprowadzał się do wyjaśnienia zagadnienia, czy umowa zawarta 5 stycznia 2017 r. pomiędzy odwołującym się płatnikiem składek a A.N. wykreowała stosunek zobowiązaniowy odpowiadający umowie o dzieło w rozumieniu art. 627 k.c., czy też umowie o świadczenie usług, do której na podstawie art. 750 k.c. stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia, a w konsekwencji, czy umowa ta w okresie wskazanym w kontrolowanej decyzji, czyli od 5 do 30 stycznia 2017 r.

stanowiła tytuł podlegania obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym oraz podstawę określenia wysokości składek na poszczególne ubezpieczenia oraz związane z tym fundusze.

Sąd Apelacyjny stwierdził, że samo dokonanie tłumaczenia tekstu nie świadczy jeszcze o wykonaniu dzieła w rozumieniu art. 627 k.c., albowiem istotna jest treść tłumaczenia, sposób jego weryfikacji i zasady ponoszenia odpowiedzialności wykonawcy tłumaczenia. Dokonując oceny prawnej spornej umowy uznał, odmiennie niż uczynił to Sąd pierwszej instancji, że więź obligacyjna nawiązana pomiędzy odwołującym się i zainteresowaną nie odpowiada cechom charakteryzującym umowę o dzieło. Sąd Apelacyjny wskazał, że ubezpieczona zobowiązała się do przetłumaczenia tekstu stanowiącego załącznik do zawartego kontraktu, przy dołożeniu najwyższej staranności, w szczególności do sporządzenia tłumaczenia zgodnie z zasadami poprawności językowej i gramatycznej języka angielskiego. Nie doszło zatem do indywidualizacji zobowiązania właściwego dla umowy o dzieło. Płatnik składek oczekiwał jedynie przygotowania przetłumaczonego tekstu według powszechnie znanych i praktykowanych zasad poprawności językowej i gramatycznej języka angielskiego. Nie skonkretyzował szczególnych wymagań językowych, frazeologicznych, stylistycznych, bądź redakcyjnych, jakie miał spełniać opracowany przez ubezpieczoną tekst. Nie przekazał jej jakichkolwiek instrukcji lub wskazówek dotyczących sposobu wykonania tłumaczenia (choć § 3 umowy przewidywał taką możliwość), które służyłyby dostosowaniu przetłumaczonego dokumentu do zindywidualizowanych potrzeb jego odbiorcy. Przekazany ubezpieczonej do przetłumaczenia tekst nie był tekstem literackim, lecz technicznym (instrukcja użytkowania nisko-paletowego wózka podnośnikowego obsługiwanego ręcznie), przy którym podstawowe znaczenie miało, by przetłumaczona instrukcja była zrozumiała dla odbiorcy, zaś walory językowe i redakcyjne tekstu schodziły na dalszy plan. Zamawiający nie wyznaczył wykonawcy tłumaczenia szczególnych wymogów w kwestii wykorzystywanego słownika, używanych sformułowań, czy też stylu redakcji tekstu, preferowanych przez odbiorcę dokumentu. Przygotowane przez ubezpieczoną tłumaczenie instrukcji obsługi podnośnika nie nosiło cech indywidualizujących, odróżniających od podobnych rodzajowo wytworów pracy intelektualnej innych

tłumaczy. Wynik spełnianej przez ubezpieczoną czynności translatorskiej nie odbiegał od typowego tłumaczenia dokumentu technicznego, które niezależnie od zawartych w nim wyrażań musi zachować tożsamy sens znaczeniowy tekstu, umożliwiając jego zrozumienie dla odbiorcy.

Zastosowany przez strony sposób ustalenia przedmiotu zobowiązania nie spełniał wymogów właściwych dla oznaczenia „dzieła” jako indywidualnie określonego rezultatu, który miał zostać osiągnięty przez podjęte przez wykonawcę działania. Ubezpieczonej nie powierzono stworzenia niepowtarzalnego, jednostkowego tłumaczenia tekstu o skonkretyzowanych cechach, dostosowanych do indywidualnych potrzeb i upodobań zamawiającego. Jej zadaniem było wykonanie usługi polegającej na przetłumaczeniu dokumentu technicznego według powszechnie obowiązujących reguł poprawności językowej i gramatycznej języka angielskiego, bez szczególnych wymogów i wskazówek ze strony płatnika składek. Konsekwencją niesprecyzowania elementów indywidualizujących przedmiot umowy (określających pożądaną przez zamawiającego wynik spełnianej przez ubezpieczoną czynności translatorskiej) było niewyznaczenie kryteriów pozwalających na weryfikację wykonania zobowiązania, odpowiadającą naturze umowy o dzieło. Sprawdzenie przez płatnika składek przetłumaczonego przez ubezpieczoną tekstu w kontekście błędów literowych tzw. literówek oraz znaków interpunkcyjnych nie stanowi weryfikacji właściwej dla umowy o dzieło, gdyż nie jest adekwatne do oceny osiągniętego rezultatu w zakresie zgodności ze zindywidualizowanymi oczekiwaniami zamawiającego, a nawet w zakresie fachowości dokonanego przez ubezpieczoną tłumaczenia tekstu. W pisemnej umowie, nazwanej przez strony umową o dzieło, nie przewidziano odpowiedzialności wykonawcy za wady owego dzieła. Wypłata wynagrodzenia następowała po przedłożeniu płatnikowi składek tłumaczenia oraz skontrolowaniu przez niego jedynie literówek i znaków przestankowych, przed dokonaniem weryfikacji i akceptacji opracowanego tłumaczenia tekstu przez klienta odwołującego się płatnika i ewentualnym stwierdzeniem wystąpienia w nim jakichkolwiek nieprawidłowości. Wynagrodzenie, ustalone na 154 zł według stawki 22 zł za stronę obliczeniową - jak w załączniku do umowy o dzieło - nie zostało uzależnione od efektów tej weryfikacji i nie było powiązane z odbiorem „dzieła

rozumianym jako sprawdzenie spełnienia skonkretyzowanych wymagań zamawiającego, zaś ryzyko łączące się z konsekwencjami ujawnionych przez klienta wad tłumaczenia nie obciążało wykonawcy. Okoliczność, że ubezpieczona dysponowała swobodą organizacyjną przy świadczeniu prac translatorskich oraz nie była poddana bieżącemu nadzorowi ze strony płatnika składek, nie przesądza o przyporządkowaniu spornego kontraktu do umowy o dzieło, w sytuacji gdy sam rezultat tych czynności nie został zindywidualizowany i sprecyzowany w sposób umożliwiający poddanie go sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych lub prawnych. Nie jest również istotny fakt, że przedmiot rozważanej umowy obejmował czynności wykonywane przez ściśle oznaczony, stosunkowo krótki okres, a nie cyklicznie odnawianą współpracę.

W konkluzji Sąd Apelacyjny uznał, że czynności translatorskie, jakie stały się udziałem ubezpieczonej, nie prowadziły do powstania indywidualnie oznaczonego i samoistnego rezultatu, podlegającego weryfikacji z perspektywy wad fizycznych lub prawnych, a tym samym nie spełniały kryteriów dzieła zdefiniowanego w art. 627 k.c.

Od wyroku Sąd Apelacyjny skargę kasacyjną wniósł płatnik składek. Skarżący zaskarżył wyrok w całości i wniósł o jego uchylenie i oddalenie apelacji. We wniosku ewentualnym skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania. Skarżący wniósł również o zasądzenie od organu rentowego na jego rzecz kosztów dotychczasowego postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego za postępowanie przed sądem pierwszej i drugiej instancji oraz kosztów postępowania kasacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W podstawach skargi kasacyjnej skarżący zarzucił Sądowi Apelacyjnemu naruszenie przepisów prawa materialnego:

1) art. 627 k.c. przez jego błędną wykładnię i przyjęcie, że:

- przedmiot umowy o dzieło wymaga, aby dzieło odpowiadało szczególnie wygórowanym wymaganiom w zakresie językowym, frazeologicznym, stylistycznym, bądź redakcyjnym, podczas gdy przedmiot umowy o dzieło wymaga jedynie, aby dzieło spełniało wyraźne i jednoznaczne kryteria (parametry), na podstawie których możliwa byłaby weryfikacja wykonanego dzieła. W niniejszym

przypadku dzieło miało spełniać kryteria poprawności gramatycznej i językowej, co przy zastosowaniu prawidłowej wykładni art. 627 k.c. powinno zostać uznane przez Sąd za wystarczające;

- przedmiot umowy o dzieło polega na powierzeniu tłumaczowi stworzenia niepowtarzalnego tekstu, podczas gdy umowa o dzieło polega jedynie na wytworzeniu konkretnego rezultatu (konkretnego tekstu), który nie musi być niepowtarzalny, wystarczy jedynie, aby był wystarczająco zindywidualizowany, co w niniejszym przypadku miało miejsce przez dołączenie do umowy załącznika zawierającego tekst, który podlegał tłumaczeniu;

- przedmiot umowy o dzieło wymaga, aby strony umowy przewidziały w niej odpowiedzialność wykonawcy za wady dzieła, podczas gdy wykładnia art. 627 k.c. nie wymaga, aby strony w ogóle regulowały kwestię odpowiedzialności wykonawcy za wady dzieła, bowiem taka odpowiedzialność wynika wprost z przepisów prawa (m.in. z art. 638 k.c.) i dla oceny czy mamy do czynienia z umową o dzieło, nie jest w ogóle koniecznym regulowanie tej kwestii, a w konsekwencji uznanie, że zawarta umowa nie jest umową o dzieło;

2) art. 734 § 1 k.c. w zw. z art. 750 k.c., przez ich niewłaściwe zastosowanie, polegające na przyjęciu, że zawarta między stronami umowa stanowi umowę zlecenia (umowę o świadczenie usług), podczas gdy w zaistniałym stanie faktycznym umowa, której przedmiotem jest przetłumaczenie zindywidualizowanego tekstu (bez względu na to, czy jest to tekst literacki, czy techniczny) za stawkę określoną jako kwotę pieniężną za daną wielkość przetłumaczonego tekstu, przy jednoczesnej możliwości zbadania tego tekstu na istnienie wad, nie może powodować powstania pomiędzy stronami umowy zlecenia.

We wniosku o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania skarżący powołał się na jej oczywistą zasadność. Skarżący podniósł, że Sąd Apelacyjny dokonał niezgodnej z prawem i sprzecznej z przyjętą linią orzecniczą Sądu Najwyższego interpretacji przepisu art. 627 k.c., a niezgodność ta jest widoczna już *prima facie* przez porównanie orzeczeń Sądu Najwyższego, a mianowicie wyroku Sądu Najwyższego z 2 września 2020 r., (I UK 96/19), czy wyroku Sądu Najwyższego z 16 stycznia 2020 r., (III UK 407/18). Sąd Apelacyjny przyjął bowiem, że o kwalifikacji prawnej umowy, której przedmiotem jest tłumaczenie tekstu decyduje

poziom skomplikowania tłumaczenia, bądź poziom kryteriów, jakim tłumaczenie powinno odpowiadać. Taka wykładnia przepisu art. 627 k.c. jest oczywiście niezgodna z linią orzecniczą Sądu Najwyższego, który w przywołanych powyżej orzeczeniach jednoznacznie stwierdził, że to nie poziom skomplikowania, bądź jakość tłumaczenia decyduje o tym, czy w przypadku tłumaczeń tekstów mamy do czynienia z umową o dzieło, tylko to czy przetworzenie tekstu w języku obcym, przyniosło konkretny rezultat w formie tekstu w języku użytym do dokonania tłumaczenia tak, by przetłumaczony tekst miał charakter samoistny względem twórcy oraz by stał się wartością autonomiczną w obrocie. Sąd nie może natomiast tak jak uczynił to Sąd Apelacyjny w niniejszej sprawie dokonywać oceny estetyki, prostoty lub skomplikowania osiągniętego rezultatu. Umowa o dzieło realizuje interes stron. Oznaczenie dzieła służy do sprecyzowania oczekiwań zamawiającego, odpowiadających jego osobistym potrzebom, upodobaniom czy wymaganiom. Poziom skomplikowania bądź jakość tłumaczenia nie mają, w ocenie skarżącego, żadnego wpływu na ocenę charakteru umowy.

Sąd Najwyższy, zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna nie spełniła ustawowych wymagań warunkujących przyjęcie jej do merytorycznego rozpoznania.

Skarga kasacyjna jest nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia. Nie przysługuje od każdego orzeczenia sądu drugiej instancji, które nie satysfakcjonuje strony skarżącej. Wnosi się ją do Sądu Najwyższego od prawomocnego wyroku sądu drugiej instancji poza tokiem instancji. Jej przyjęcie do merytorycznego rozpoznania musi być uzasadnione istotnym interesem publicznym, w szczególności potrzebą dokonania wykładni przepisów, które nie zostały dotychczas poddane sądowej interpretacji albo budzą poważne wątpliwości, rozstrzygnięciem istotnych zagadnień prawnych, zwłaszcza o charakterze precedensowym, dotychczas nierozważanych przez Sąd Najwyższy, wreszcie wyeliminowaniem orzeczeń oczywiście i rażąco wadliwych.

Skuteczne wniesienie skargi kasacyjnej doznaje istotnych ograniczeń, które pozwalają Sądowi Najwyższemu na wstępną selekcję spraw w ramach tzw.

„przedsądu”, które kierowane są do merytorycznego rozpoznania. Ustawodawca uznaje za doniosłe zadania Sądu Najwyższego związane przede wszystkim z doskonaleniem wykładni prawa i jego stosowania, ujednolicaniem orzecznictwa, rozwojem jurysprudencji, a w dalszej kolejności zadania polegające na eliminacji w dostępnych granicach orzeczeń niegodnych ochrony ze względu na oczywiste naruszenie prawa lub wydanie ich w warunkach nieważności.

Zgodnie z art. 398⁹ § 1 pkt 1-4 k.p.c. Sąd Najwyższy przyjmuje skargę kasacyjną do rozpoznania, jeżeli w sprawie występuje istotne zagadnienie prawne (pkt 1), istnieje potrzeba wykładni przepisów prawnych budzących poważne wątpliwości lub wywołujących rozbieżności w orzecznictwie sądów (pkt 2), zachodzi nieważność postępowania (pkt 3) lub skarga jest oczywiście uzasadniona (pkt 4). Obowiązkiem skarżącego jest sformułowanie i uzasadnienie wniosku o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania w nawiązaniu do tych przesłanek, gdyż tylko wówczas może być osiągnięty cel wymagań przewidzianych w art. 398⁴ § 2 k.p.c.

Przez oczywistą zasadność skargi kasacyjnej w ujęciu art. 398⁹ § 1 pkt 4 k.p.c. rozumie się sytuację, w której zaskarżone orzeczenie sądu drugiej instancji w sposób ewidentny narusza konkretne przepisy prawa. Oczywiście naruszenie prawa powinno być rozumiane jako widoczna od razu, bez potrzeby dokonywania pogłębionej analizy jurydycznej, sprzeczność wykładni lub stosowania prawa z brzmieniem przepisów albo powszechnie przyjętymi regułami ich interpretacji (por. postanowienia Sądu Najwyższego: z 26 lutego 2008 r., II UK 317/07, LEX nr 453107; z 25 lutego 2008 r., I UK 339/07, LEX nr 453109; z 26 lutego 2001 r., I PKN 15/01, OSNAPiUS 2002 nr 20, poz. 494; z dnia 17 października 2001 r., I PKN 157/01, OSNP 2003 nr 18, poz. 437; z 8 marca 2002 r., I PKN 341/01, OSNP 2004 nr 6, poz. 100 oraz wyrok Sądu Najwyższego z 22 stycznia 2008 r., I UK 218/07, LEX nr 375616). Oznacza to, że we wniosku o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania, jak i w jego uzasadnieniu, niezbędne jest powołanie konkretnych przepisów prawa, z którymi wyrok sądu drugiej instancji jest w oczywisty sposób sprzeczny (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z 30 listopada 2012 r., I UK 414/12, LEX nr 1675171). Nie spełnia tych wymagań odwołanie się do podstaw kasacyjnych i opatrzenie zawartego w nich zarzutu określeniem „rażącego”, „ewidentnego”, „kwalifikowanego” lub „oczywistego” naruszenia prawa,

jeżeli nie zostanie wykazane, w czym przejawia się oczywistość wadliwego orzeczenia (por. postanowienia Sądu Najwyższego: z 5 lutego 2014 r., III PK 86/13, LEX nr 1644571; z 20 sierpnia 2014 r., II CSK 77/14, LEX nr 1511117; z 11 kwietnia 2018 r., III UK 98/17, LEX nr 2497587).

Chodzi zatem o taką sytuację, gdy nie tylko zgłoszony zarzut naruszenia przepisu prawa jest słuszny, ale także stwierdzona nieprawidłowość jest tego rodzaju, że powoduje jaskrawą wadliwość zaskarżonego orzeczenia (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 13 kwietnia 2016 r., V CSK 622/15, LEX nr 2057365).

Przedstawione przez skarżącego argumenty nie prowadzą do stwierdzenia oczywistej zasadności skargi kasacyjnej w rozumieniu art. 398⁹ § 1 pkt 4 k.p.c. Opisowo ujęte w uzasadnieniu wniosku argumenty w żaden sposób, nie stanowią o tym, że Sąd Apelacyjny naruszył art. 627 k.c., w sposób wskazany przez skarżącego.

Przede wszystkim nie ma racji profesjonalny pełnomocnik skarżącego, który twierdzi, że Sąd Apelacyjny przyjął, że o kwalifikacji prawnej umowy, której przedmiotem jest tłumaczenie tekstów decyduje poziom skomplikowania tłumaczenia. Wręcz przeciwnie Sąd Apelacyjny jasno zasygnalizował w motywach rozstrzygnięcia, że poziom skomplikowania bądź jakość tłumaczenia nie mają wpływu na ocenę charakteru umowy, gdyż chodzi o stworzenie dzieła o cechach oznaczonych przez zamawiającego (k. 8 uzasadnienia). Sąd Apelacyjny zaznaczył dalej, że w razie powierzenia tłumaczenia tekstów bez zakreslenia szczegółowych wymagań (instrukcji), według których należało je wykonać, aby miały oczekiwaną przez odbiorcę profesjonalną wartość ze względu na przedmiot i cel tłumaczenia, należy przyjąć, że mamy do czynienia z umową o świadczenie usług.

Niezależnie od powyższego przypomnieć należy, że sporną w sprawie kwestią jest to, czy zawarta przez skarżącego umowa z A.N. była w rozumieniu przepisów obowiązującego prawa umową o dzieło, tak jak twierdzi skarżący i Sąd Okręgowy (art. 627 k.c.), czy jak twierdzi organ rentowy i Sąd Apelacyjny charakteru takiego nie miały.

W myśl art. 627 k.c. przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty

wynagrodzenia. Elementami przedmiotowo istotnymi umowy o dzieło jest określenie dzieła, do którego wykonania zobowiązany jest przyjmujący zamówienie, z uwzględnieniem regulacji zawartej w art. 628 w zw. z art. 627 k.c. tj. wynagrodzenia, do którego zapłaty zobowiązany jest zamawiający. Umowa o dzieło jest umową o „rezultat usługi”. Rezultat, o który umawiają się strony, musi być obiektywnie osiągalny i w konkretnych warunkach pewny. Celem umowy o dzieło jest osiągnięcie określonego rezultatu, niezależnie od rodzaju i intensywności świadczonej w tym celu pracy i staranności. Odpowiedzialność przyjmującego zamówienie w wypadku nieosiągnięcia celu umowy, jest więc odpowiedzialnością za nieosiągnięcie określonego rezultatu, a nie za brak należytej staranności. Przedmiotem umowy o dzieło, w ujęciu Kodeksu cywilnego, jest przyszły, z góry określony, samoistny, materialny lub niematerialny, lecz obiektywnie osiągalny i w danych warunkach pewny, rezultat pracy i umiejętności przyjmującego zamówienie, którego charakter nie wyklucza możliwości zastosowania przepisów o rękojmi za wady (por. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 26 czerwca 2025 r., II GSK 1939/24, LEX nr LEX nr 3896359).

W wyroku z 10 stycznia 2017 r., (III UK 53/16, LEX nr LEX nr 2188651) Sąd Najwyższy podkreślił, że zobowiązanie z art. 627 k.c. polega na wykonaniu nie jakiegokolwiek dzieła, ale na wykonaniu dzieła oznaczonego. Nie ma przy tym wątpliwości, że „oznaczenie” następuje pierwotnie w trakcie układania postanowień umownych. Przy umowie zlecenia nacisk położono nie na „oznaczenie” efektu, ale na „określenie” kategorii czynności prawnej (usługi) podlegającej wykonaniu, co prowadzi do wniosku, że w umowie o dzieło doszło do przesunięcia punktu ciężkości z aspektu czynnościowego na finalny, a w tej mierze ważne jest, że między „oznaczeniem” a rezultatem pracy istnieje ścisły wektor zależności. Nie można zrealizować dzieła, jeśli nie zostało ono umownie wytyczone. W przeciwnym razie, niemożliwe jest poddanie „dzieła” sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Właściwości te nie są natomiast elementem istotnym dla umowy zlecenia.

Dzieło musi istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu, za który odpowiada wykonawca. Przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego

w momencie zawierania umowy. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy (vide: wyrok Sądu Najwyższego z 12 kwietnia 2017 r., II UK 140/16, LEX nr 2310112).

Doprecyzowując jak wynika z ustaleń dokonanych w rozpoznanej sprawie przedmiotem umowy było przetłumaczenie na język angielski instrukcji wózka podnośnikowego. A.N. specjalizowała się w tłumaczeniach o charakterze technicznym. Trzeba zauważyć, że rolą jej jako wykonawcy umowy o dzieło, było wyłącznie wierne (odtwórcze) oddanie treści tłumaczonych tekstów w innym języku, a zatem staranne i precyzyjne odwzorowanie ich treści. Natomiast dziełem nie może być jedynie odtworzenie tekstu w innym, obcym języku. Jak słusznie zauważył Sąd Apelacyjny problematyka umów polegająca na wykonywaniu tłumaczeń była już przedmiotem wielu wypowiedzi Sądu Najwyższego.

W motywach wyroku z 2 września 2020 r., (I UK 96/19, LEX nr 3071517) Sąd Najwyższy wyjaśnił, że nie budzi wątpliwości możliwość zakwalifikowania umowy, której przedmiotem było wykonanie tłumaczenia, w rozumieniu przetworzenia określonego tekstu sporządzonego w języku obcym na język polski lub odwrotnie, jako umowy o dzieło. Umowy mające za przedmiot tłumaczenie tekstów mogą być jednak traktowane także jako umowy o świadczenie usług. Dokonanie prawidłowej kwalifikacji prawnej zawartych między stronami umów wymaga zatem precyzyjnego odtworzenia treści zobowiązania. Na możliwość kwalifikowania umów, których przedmiotem jest tłumaczenie tekstu, jako umów o dzieło, ale także jako umów o świadczenie usług, na podstawie treści umowy oraz sposobu jej wykonywania, zwrócił uwagę Sąd Najwyższy w wyrokach: z 22 listopada 2018 r., (II UK 364/17, LEX nr 2580553) i z 22 listopada 2018 r. (II UK 362/17, LEX nr 2580537).

Sąd Najwyższy podkreślił w tych orzeczeniach, że treść świadczenia i sposób jego realizacji, czyli samo tłumaczenie, mogą składać się na umowę o dzieło wtedy, gdy wypełniają one charakterystyczne, określone treścią umowy cechy, indywidualizujące je i odróżniające od innych tłumaczeń, a przez to umożliwiające zbadanie, czy zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Za takie cechy

charakterystyczne (świadczące za umową o dzieło) Sąd Najwyższy uznał indywidualnie oznaczony w każdej umowie i odrębny przedmiot przez wskazanie konkretnej dokumentacji podlegającej tłumaczeniu i określenie wymagań co do profesjonalizmu tłumaczenia (tak też wyrok Sądu Najwyższego z 16 stycznia 2020 r., III UK 407/18, LEX nr 3220898). We wcześniejszym orzecznictwie Sąd Najwyższy wskazywał nadto na konieczność każdorazowo indywidualnej oceny treści i przedmiotu zobowiązań (wyrok 6 kwietnia 2011 r., II UK 315/10, LEX nr 1162195).

Do tych rozważań dodać należy, że również i czynności stanowiące przedmiot umowy o świadczenie usług prowadzą do wystąpienia określonych skutków, gdyż każda czynność człowieka rodzi następstwa i prowadzi do zmiany rzeczywistości, w której następuje (wyrok Sądu Najwyższego z 17 stycznia 2017 r., III UK 53/16, LEX nr 2188651). Tak więc wynikiem umowy o świadczenie usług jest również określony rezultat, tyle tylko że w tym przypadku nie stanowi on elementu istotnego tej więzi prawnej, jak ma to miejsce w umowie o dzieło. Dlatego istotne znaczenie ma „oznaczenie” dzieła, które musi nastąpić pierwotnie już w trakcie układania postanowień umownych, co potwierdza, że przedmiotem umowy jest konkretnie zamówiony rezultat (postanowienie Sądu Najwyższego z 18 maja 2022 r., II USK 543/21, LEX nr 3414728).

Trzeba zauważyć, że Sąd Apelacyjny dokonując oceny spornej umowy, kierował się ugruntowanym już orzecznictwem Sądu Najwyższego i przyjmując, że umowa ta nie stanowiła umowy o dzieło, nie dokonał sprzecznej z prawem i linią orzecniczą interpretacji art. 627 k.c., jak sugeruje skarżący.

Sąd Apelacyjny zauważył, że nie doszło do zindywidualizowania zobowiązania w sposób właściwy dla umowy o dzieło. Wskazał przy tym, że płatnik składek oczekiwał tylko od wykonawcy umowy przygotowania przetłumaczonego tekstu według powszechnie znanych i praktykowanych zasad poprawności językowej i gramatycznej języka obcego. Sąd Apelacyjny zwrócił uwagę, że skarżący nie skonkretyzował w umowie szczególnych wymagań językowych, frazeologicznych, stylistycznych bądź redakcyjnych, jakie miałby spełniać opracowany przez wykonawcę tekst. Płatnik składek nie przekazał żadnych wskazówek lub instrukcji, co do sposobu wykonania tłumaczenia (mimo, że § 3

umowy przewidywał taką możliwość). Tłumaczony tekst był tekstem o charakterze technicznym i znaczenie miało jedynie tłumaczenie poprawne językowo i zrozumiałe dla potencjalnego odbiorcy. Tłumaczenie tekstu nie nosiło cech indywidualizujących, odróżniających go od podobnych rodzajowo wytworów pracy intelektualnej innych tłumaczy. Wynik dokonanego tłumaczenia nie odbiegał od typowego tłumaczenia dokumentu technicznego. Sąd drugiej instancji podkreślił, że zainteresowanej nie powierzono stworzenia jednostkowego tłumaczenia tekstu o skonkretyzowanych cechach, dostosowanych do indywidualnych potrzeb i upodobań zamawiającego. Nie wyznaczono zatem kryteriów pozwalających na weryfikację wykonania zobowiązania, odpowiadającą naturze umowy o dzieło.

Sąd Apelacyjny odniósł się również w swoich rozważaniach do kwestii wynagrodzenia dla zainteresowanej podnosząc, że nie było ono z góry określone za wykonanie ściśle określonych czynności przez osobę cechującą się szczególną wiedzą i predyspozycjami do wykonania tłumaczenia, wynagrodzenie nie odnosiło się do dzieła i jego przedmiotu, lecz jedynie do liczby stron tekstu, co oznacza, że wynagrodzenie wyznaczone było przez parametry techniczne, nie merytoryczne.

W uzasadnieniu wniosku o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania skarżący powołując się na jej oczywistą zasadność stwierdził, że Sąd Apelacyjny dokonał niezgodnej z prawem i sprzecznej z przyjętą linią orzecniczą Sądu Najwyższego interpretacji art. 627 k.c., czego potwierdzeniem miały być dwa przywołane przez skarżącego tytułem przykładu orzeczenia Sądu Najwyższego, a mianowicie wyroki z 2 września 2020 r., (I UK 96/19) i z 16 stycznia 2020 r., (III UK 407/18).

W pierwszym z wymienionych judykatów Sąd Najwyższy wskazał, że przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy, którego ramy czasowe wyznacza powierzenie wykonania oraz wykonanie przedmiotu zamówienia. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy. Dlatego też jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych.

Taki sprawdzian jest niemożliwy do przeprowadzenia, gdy strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło. Wówczas brak kryteriów określających wynik (wytwór) umowy pożądaný przez zamawiającego prowadzi do wniosku, że przedmiot zamówienia jest wykonanie jedynie określonych czynności, a nie ich efekt (rezultat). W drugim, ze wskazanych przez skarżącego orzeczeń (III UK 407/18) Sąd Najwyższy wskazał natomiast, że w art. 627 k.c. nie zdefiniowano dzieła, wskazując jedynie, że jego wykonanie stanowi przedmiot zobowiązania wykonawcy, za które przysługuje wynagrodzenie jako wzajemne świadczenie zamawiającego. Przyjmuje się, że o określeniu rezultatu właściwego umowie o dzieło decyduje wymaganie, by dzieło miało charakter samoistny względem twórcy oraz by stało się wartością autonomiczną w obrocie. Powinno być już w trakcie układania postanowień umownych oznaczone konkretnie, ściśle według schematu właściwego dla danego rodzaju umowy, niezależnie od rodzaju prowadzonej działalności i oczywistości jego powstania z racji określonych umiejętności, cech osobistych wykonawcy.

W treści tych wypowiedzi Sądu Najwyższego, na które powołał się skarżący, nie sposób doszukać się potwierdzenia trafności zarzutów skargi w zakresie wniosku o przyjęcie skargi do rozpoznania, zwłaszcza, że u podstaw wniosku skarżący powołał się na oczywistą zasadność skargi.

Wskazując na powyższe, w ocenie Sądu Najwyższego, skoro strony nie określiły w omawianej umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło, to taki brak kryteriów, określających pożądaný przez zamawiającego wynik (rezultat) umowy i brak zindywidualizowania, prowadzi do wniosku, że przedmiot zainteresowania płatnika składek było staranne wykonanie określonych czynności. Niemożność poddania kontroli efektów pracy zainteresowanej pod kątem osiągnięcia konkretnego, zindywidualizowanego rezultatu, wskazuje, że kwestionowana umowa w istocie nie była umową o dzieło, ale umową o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia.

Słuszna zatem była konstatacja Sądu Apelacyjnego, że umowa, którą skarżący zawarł z zainteresowaną była umową starannego działania, mającą charakter umowy o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o

zleceniu, co nie pozwala uznać za zasadny zarzutu skarżącego o naruszeniu przez Sąd Apelacyjny art. 627 k.c.

Z powyższych względów Sąd Najwyższy - na podstawie art. 398⁹ § 2 k.p.c. - odmówił przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania.

[SOP]